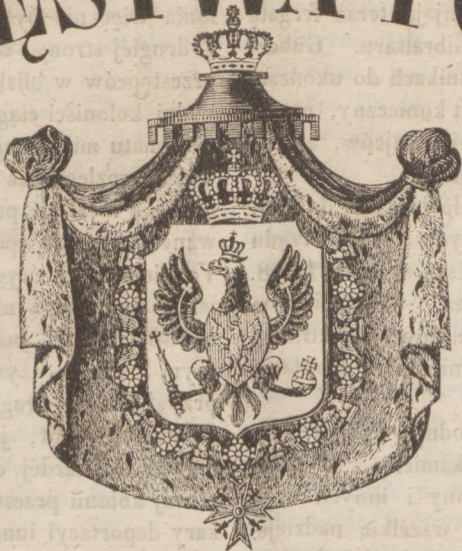


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 7. Stycznia. — Wczoraj zgromadziła się tu komisyja wyznaczona przez N. Pana do zbadania stanu kolei żelaznej marchijsko-szląskiej. Rozległość tej kolei żelaznej wynosi 51 mil, przeto potrzeba szczególniejszego porządku, ażeby na niej nie zachodziły niedogodności tak ze względu służby, jakoteż bezpieczeństwa. Pod temi względami okazały się niedostateczności, które mają być uchylone przez tę komisyję.

Szląska gazeta donosi z Berlina, że uwięzionych Polaków bardzo ściśle strzegą, i mogą się tylko widzieć z krewnymi z powodu ważnych przyczyn, pod dozorem władzy. — Dyrektor policyi Dunker po 13miesięcznej nieobecności wrócił z Poznania do Berlina. — Przystęp do posiedzeń sądowych bardzo jest ograniczony, dla kupców i ludzi zatrudnionych przemysłem rzecz ta jest mniejszej wagi, bo gazety dopełniają przez swe sprawozdania tego niedostatku wypływającego z szczupłości miejsca i braku kwalifikacyi do przystępu na te posiedzenia. Przekonano się jednak, że jawne postępowanie jest koniecznym do wymierzania sprawiedliwości, bo nie masz wyższej rękoi i pewności, nad przekonanie własne pomiędzy ludem, że prawo słusznie jest wymierzaniem. Dostyc jest zapatrzeć się w tym względzie na lud, który nie ma tego przekonania o słowie jawnym, w takim kraju nie można znaleźć sprawiedliwości, tam niknie wszelkie zaufanie. W Prussach wzrasta z dozwoloną jawnością, zaufanie i nikt nie śmie żądać tajnego postępowania, bo to przyniosłoby mu widoczną szkodę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dnia 27. Grudnia. — Wieści o wcieleniu zupełnym, bez śladu nazwiska, królestwa do Rossyi, sprawiły nietylko u nas ale i w całej Europie wielkie wrażenie. Mówiły o tém najwięcej dzienniki francuzkie i angielskie, które to muszą uważać za nowe zgwałcenie traktatu wiedeńskiego. Choć Polska nie istnieje dla Europy, to zawsze istnieje dla stosunków właściwego państwa rossyjskiego. Dowodem tego największym linia celna polska nawet od Litwy. Co do finansów ogromna różnica. W Polsce jest towarzystwo kredytowe, którego listy zastawne znajdują pokup, w Rossyi zaś ani zarodu na to. W Polsce jest zaprowadzona hipoteka, w Rossyi całkiem nieznaną. Za pośrednictwem banku polskiego Rossyja nawet po rewolucyi zaciągała jeszcze wielkie pożyczki. Rzecz więc widoczna, że królestwo zostanie, niby czemś oddzielnym jak dotychczas było. Co się tyczy linii celnej, to przez jej zniesienie straciłby skarb rossyjski, a zarobiłby fabrykanci polscy. W Łodzi, Zgierzu, Ożarkowie są znaczne fabryki, a przecież potrzebują ciągle zasiłku rządowego, dla tego, że dla zamkniętej granicy od Rossyi, nie mają dokąd pozbywać swoich towarów. W roku 1845. Rossyja przysyłała do Polski towarów za 2,295,000 rubli srebrem, a odbierała tylko za 1,693,000. Polska wreszcie wysyłała same tylko surowe towary, a przytém nieco sprzętów platerowanych, papieru i świec stearinowych. — Mirecki Alexander, aplikant banku obwiniony o zamachy rewolucyjne został skazany na Sybir i konfiskatę przez sąd wojenny, którego wyrok został zatwierdzonym przez Paszkiewicza.

Warszawa, 5. Stycznia. — Naj. Pan w przychyleniu się do prośby Leona Grabińskiego, polskiego wychodźca we Francyi przebywającego, najmiłościwiej udzielił mu raczył, przez wzgląd na jego dobre obecnie sprawowanie się, przebaczenie, z dozwoleniem powrócenia na łono familii.

Komisyja rządowa przychodów i skarbu podała do wiadomości, iż wyrokiem sądu wojennego przez jasnie oświeconego generał-feldmarszałka główną czynną armią dowodzącego, księcia warszawskiego, na dniu 5. Listopada r. z. zatwierdzonym, Józef Rakowski, syn Józefa Rakowskiego, mający lat 30, sprawujący w r. 1843 obowiązki sekretarza przy prokurato-

rze sądu kryminalnego w Warszawie, a w miesiącu Lutym 1843 r. przeniesiony na posadę pisarza sądu pokoju w mieście Radomiu, za czynny udział pomiędzy przestępcami politycznymi w spisku przeciwko prawemu rządowi, na karę konfiskaty majątku skazanym został.

F r a n c y a.

Paryż, 1. Stycznia. — Wczora w południe składali królowi powinszowania nowego roku arcybiskup i duchowieństwo paryskie, a wieczorem małżonki zagranicznych posłów i radców stanu. Dziś powrócił tu królewicz Joinville z Cherbourg.

Towarzystwo wolności handlu odbyło publiczne posiedzenie dnia 29. Grudnia. Prezes pan Dunoyer w mowie swiej wstępnej odwoływał się na umiarkowanie, od którego towarzystwo nigdy nie odstąpi. Pan Blanqui wyłożył programat, którego się towarzystwo trzymać będzie. Pan M. Chevalier odpowiedział na zarzuty czynione przez protekcyonistów towarzystwu, iż poświęca Francją zagranicy i nie dba o interessa klasy robotniczej. Okazał, że wolność handlu zaprowadzona roztropnie i przy pomocy rękoi, które pokój daje, podniesie dobry byt i wielkość narodu, a ludność robotnicza właśnie przy tém najwięcej zyska. Pan Molinari dowodził ze statystyką w rękoi, że przemysł zostający pod opieką bynajmniej nie dopomaga robotnikom. Horace Say zakończył posiedzenie mową, w której wywoził korzyści, jakie spłyną na przemysł paryski z zaprowadzenia systematu wolności w handlu. Słuchacze dawali poklask kilku mówcom.

La Presse odpowiada na uwagi dziennika sporów, że okrom angielskiego przymierza nie masz innego dla Francyi, co następuje: jeżeli angielskie przymierze w rzeczy samej dla Francyi tak jest konieczne, jeżeli utrzymanie jego jest pytaniem żywotnym dla bezpieczeństwa Francyi i Europy, jeżeli serdeczne porozumienie nietylko jest uważane za stosowne, ale nawet za dogmat polityczny, natenczas wyznać potrzeba, że stara wiara dziennika sporów w tym względzie zachwiana została, kiedy na wyższy rozkaz pochwalił małżeństwa hiszpańskie. Zaprawdę, w obec takiej konieczności były bardzo podrzędne korzyści, które wypłynąć mogą z familijnego połączenia się i przymierza z Hiszpanią. Jeżeli dziennik sporów jest szczerym i otwartym, kiedy mówi, że w Europie nie masz zbawienia dla Francyi okrom angielskiego przymierza, przeto powinien potępiać i przeklinać połączenia, które zerwały to przymierze i niemal wywołały wojnę pomiędzy obu narodami. Jakkolwiek korzystnym jest to wiano polityczne, które przynosi małżeństwo królewicza Montpensier, potępiłobyśmy je jako niesłychaną niedorzeczność, gdybyśmy podzielali przekonanie, że przymierze to jest dla Francyi koniecznym, które w skutek tego wypadku zostało zerwanem.

Constitutionnel uważa wspieranie towarzystw kolei żelaznych za środek szkodliwy, bo towarzystwa nabierają otuchy, a ich środki w rzeczywistości bynajmniej się nie powiększają.

W Vincennes skradziono większą część dachu cynkowego na pawilonie du Roi. Aresztowano czterech mularzy pracujących w tej warowni z innymi robotnikami, jako podejrzanych o tę kradzież.

Według Siècle zmarła niedawno pani Lencquesaing zapisała szpitalom paryskim 800,000 fr.

Z Bastia na Korsyce donoszą, że tam dnia 13. Grudnia spadł wielki śnieg i przez 24 godzin nie stajał, co od lat 12 się nie wydarzyło. W dwóch dniach następnych takie spadły tam śniegi, że wszelkie komunikacje przerwane zostały z Ajaccio.

Constitutionnel powiada ze względu na rok 1846.: rok 1846. skończył się i nikt nie może przewidzieć ostatecznego sądu, jaki w przyszłości wydanym będzie nad wypadkami w tym roku zaszłymi. Ale nie przecisadzając jego ważności, śmiało powiedzieć można, że rok ten policzonym zostanie pomiędzy szczególniejsze lata 19. wieku i jako smutny okres w dziejach narodów.

A n g l i a.

Londyn, dn. 30. Grudnia. — W Sheernes uzbrajają teraz fregatę o 44 armatach, która przewiezie 300 winowajców do Gibraltaru. Gubernator tój fortecy uwiadomił rząd, że mu zbywa na robotnikach do ukończenia szybkiego niektórych warowni, a że ten pośpiech jest konieczny, przeto rząd przeznaczył do wykończenia tych warowni 300 winowajców, którzy w tych dniach przewiezieni zostaną na miejsce przeznaczenia.

Kilka deputacyi od towarzystw kolei żelaznych podało petycyę do kanclerza skarbu o wsparcie roczne, tak żeby ratami otrzymywały od rządu zaliczenia na wydatki, w roku 1847., 1,250,000 funt. szt. w roku 1848. 2,320,000 funt. szt., a w następnym 1,320,000 funt. szt. W czasie tym jeszcze akcyonaryusze muszą dopłacić z własnych funduszów, 9,910,000 funt. szt. Po żwawej rozprawie przyrzekł kanclerz wnioski te deputacyi pod ścisłą wzięć rozważę.

Pan M'Cullum, posiadający fabrykę prochu w zachodniej Szkocyi, fabrykuje teraz pakuły i trociny strzelnicze do rozbijania kamieni. W przeszły wtorek robił doświadczenia w obec profesora Penny i innych osób w tym zawodzie biegłych, które nawet przewyższyły wszelkie nadzieje. Doświadczenie odbyło się na rostrzeleniu najsilniejszej skały bazaltowej. Płaszczyzna oderwanego urwiska zupełnie była gładka, przeto robotnikom ułatwia się robota przy ich oglądaniu. Metoda zaś ta jest daleko tańsza, aniżeli za pomocą prochu, który nierówno rozrywał kamienie. Zapomocą 8 uncyi pakuł strzelniczych rozbito taką część skały, którą zaledwieby 3 funty prochu rozerwały. Kawaly oderwane ważyły po 12 do 15 ton czyli do 2500 funtów.

Londyn, d. 31. Grudnia. — Dwór uda się w przyszłym tygodniu na dni 14 do Claremont i wróci do stolicy na otwarcie parlamentu.

Według najnowszych wiadomości z Irlandyi stan niepomyślny tam wcale się nie zmienił, mnóstwo osób umiera z głodu, a w Sligo siada wielu na okręty i chce przez wychodztwo do Ameryki ujsć śmierci głodowej. Rząd musi się chwycić radykalniejszych środków, a O'Connell obstaje za pożyczką 30 do 40 milionów funt. szt. dla Irlandyi.

Times ogłasza nową konstytucyę, którą ministerstwo kolonialne napisało dla Nowej Zelandyi w skutek polecenia parlamentu. Konstytucyę z r. 1840. zostaje zniesioną, a wyspa podzieloną tymczasowo na prowincye. Główną zasadą całego systematu jest administracya municypalna. Każdy okręg uprawiany przez kolonistów europejskich, tworzy całość, która wybiera sobie radę gminną. Z grona tego wybierani są aldermeny i majorowie. Każda prowincya składa prowincyalne zgromadzenia w celu prawodawstwa, i składają się z 3 władz, z izby reprezentantów, wybranych przez radę gminną, z rady prawodawczej i gubernatora prowincyi. W przedmiotach obchodzących całą wyspę, gdzie powinna być jedność w prawodawstwie i administracyi, odbywać się będzie jeneralne zgromadzenie z całej wyspy, złożone z gubernatora jeneralnego, rady prawodawczej i izby reprezentantów. Członkowie tego zgromadzenia jeneralnego powinni być członkami w odpowiednich gałęziach zgromadzeń prowincyalnych. Każda prowincya mieć będzie gubernatora i wicegubernatora, a cała wyspa jeneralnego gubernatora. Tymczasowo pozostanie gubernatorem Grej, a wicegubernatorem Eure dla całej wyspy, jakoteż dla prowincyi. Przyszły rozwój spraw wewnętrznych wyspy, organizacya sądu, administracya fiskalna, wychowanie młodzieży i t. d. pozostawia się zgromadzeniom prawodawczym. Dwa ważne punkta, których nie umieszczono w konstytucyi, obejmuje instruceya objaśniająca tę konstytucyę i dotyczą one praw korony do ziem pustych w całej obszerności i stosunku do pierwotnych mieszkańców. Terazniejsze posiadłości i dziedzictwa mają być prawnie ustalone, reszta należy do korony. Pierwotnym mieszkańcom tój wyspy wyznaczone zostaną osobne okręgi, w których żyć mogą według swych zwyczajów, lecz bez obrazy praw ludzności. Dobra zaś koronne mają być sprzedawane, a pieniądze obracane na korzyść wyspy.

Znany inżynier Brunel nie zwątpił jeszcze o ocaleniu okrętu Great Britain. Według niego okręt jeszcze nie został nadwerężony, a za trzy miesiące obiecuje go spławić, jeżeli towarzystwo każe go zabezpieczyć przeciw burzom.

Times podaje przegląd korzyści z kopalni angielskich. Towarzystw angielskich górniczych jest 28, zagranicznych 5, pierwsze dopłaciły kapitału 190,000 funt. szt., a rozdzielili pomiędzy siebie 158,838 funt. szt., a więc 80 procent od dołożonego kapitału, tj. 11 procent od nominalnego kapitału, 5 zaś zagranicznych z kapitałem włożonym 1,159,665 f. st. zarobiły tylko 45,053 f. szt., a więc 3½ procent. Innych 128 towarzystw angielskich górniczych zarobiło 11 procent.

Deily News donosi o planie zmiany systematu karnego, który rząd przedsięwziął w wykonanie wprowadzić. Celem tego ma być zniesienie zupełne deportacyi, zgodnie z projektami czynionymi jeszcze w 1833 roku przez komisyę parlamentu, a które dotąd nie powiodły się, ponieważ na polecenie komitetu dotąd tymczasowo tylko cząstkowo je zastosowano. Komitet ów żądał najprzód, by emigracyę do już ukolonizowanych kolonii tymczasowo wstrzymano, by przestępców przenoszono do punktów odosobnionych na tych brzegach i tam ich używano do robót publicznych; dla upornych przestępców założono także kolonię karną, na wyspie Norfolk.

Opisano już dostatecznie jak straszliwym jest pobyt na tój wyspie; ta kolonia więc nie była zakładem kary i poprawy ale jaskinią morderczą. — Z drugiej strony, tak ważne trudności wynikały z odosobnionego osadzania przestępców w bliskości wolnych kolonistów w kraju Vandiemien, iż ci wolni koloniści ciągle prosili o zmienienie tego stanu rzeczy. Próba zatem systematu mieszanego pokazała się zupełnie mylną; potrzeba było przedsięwziąć rozleglejsze środki. Dla tego przez dwa lata ma ustać wszelka deportacya męzkich przestępców, kobiety zaś jak dawniej mają być deportowanymi. W ten sposób liczono na zmniejszenie liczby przestępców w kraju Vandiemien, których dziś 30,000 w tój kolonii się znajduje, ta liczba, jeżeli deportacya nie zostanie wstrzymana, co rok powiększać się będzie o 4000. Dziś znajdujący się w kolonii ludzie zostaną rozdani prywatnym lub będą użytemi przy robotach rządowych; ponieważ zaś użycie ich przy budowie drog pokazało się niestosownem, przeto mają być użytemi do innych robót, jako to do budowania wiosek, do uprawy gruntu, ponieważ do każdej chaty dodaje się dwa akry gruntu. Projekt założenia nowej kolonii przestępców w północnej Australii upada. Co do zastąpienia kary deportacyi inną, zgodzono się na to, że przestępcę należy karać, ale nie robić go dzikim, dawać mu raczej sposobność do stania się lepszym, a nie wpędzać go w rozpacz, nie należy stawiać jego położenia dzisiejszego, jego widoków na przyszłość w ciągłej sprzeczności z położeniem i widokami ludzi, którzy niezstąpiłi z drogi sprawiedliwości. Ten cel osiągnąć chcą umieszczeniem więźnia w więzieniu podobnem do wzorowego celkowego domu zamknięcia w Pentonville, na drugi rok skazując go na najściślejsze milczenie, a po wytrzymaniu szczęśliwie przez niego tych dwóch lat, oddając go do więzienia próby, według myśli kapitana Maconochie urządzonego. Główna myśl systematu kapitana Maconochie zależy na tém, iż więźniowi oddaje się jakaś robota codzienna do wykonania, a jeżeli tę dobrze wykona a poprzednie dwa lata także nienagannie się sprawował, wówczas skracają się lata jego kary. Nakoniec musimy wspomnieć, że kolonia karna na wyspie Norfolk zostanie zniesioną i przeniesioną będzie na półwysep Tasmanii. Zamiar ten gabinetu jest nader rozległym i obawiać się należy, że sam koszt wykonania już będzie tamą, jeżeli jeszcze inne na zawadzie nie staną.

Okrętem z przyładka Dobrzej Nadziei otrzymano tutaj raport do 4. Października. Kilku kolonistów zginęło znowu w napadzie Kafrów, jednakże na granicy lepiej idzie, bo naczelnicy potężnego pokolenia Gocha zażądali pokoju. Gubernator obstawał przy dawnych swych warunkach, to jest zwróceniu wszystkich karabinów i wszystkiego zrabowanego bydła kolonistom; oprócz tego żądał, by cały kraj do rzeki Kay oddany był pod dozór angielski. Naczelnicy nie chcą oddać broni a bydła oddać nie mogą, albowiem większa jego część zginęła w górach. Układy zatem zerwano.

Szwecya i Norwegia.

Stockholm, dn. 18. Grudnia. — Niezmiernie się podoba, że król Oskar lubo w jednym tygodniu pięć razy pracował z radą stanu, przecież przyszedł nie tylko na posiedzenie akademii, ale na wieczór odwiedził Berzeliusa, u którego jak zwykle w dniu podobnym zgromadzeni byli wszyscy członkowie, tego szanownego zakładu. Przypominano zaraz, że od czasów Gustawa III. nigdy nie spotkał akademii równy zaszczyt. Przywiązanie ludu do króla jest niezmiernie i zdaje się, że Szwecya zaczyna rozpamiętywać, iż niegdyś grała ważną rolę w Europie, azatem niepowinna długo zostawać w trzecim rzędzie państw europejskich.

Portugalia.

Londyn, dn. 30. Grudnia. — Wypadki w Portugalii spieszniej teraz po sobie następują. Wczoraj nadeszły wiadomości statkiem parowym Royal Tar. Wczorajsze były z 17., dzisiejsze są z 20. Grudnia, a chociaż nie stanowczego nie zawierają, przecie obudzają większą uwagę, niż dawniej. W Lizbonie upowszechniło się przekonanie, że wkrótce tak lub owak, czy to zapomocą broni czy układów, walka stronniectw się zakończy. Tak pisze korespondent Heralda: W ostatnich 24 godzinach wypadki przybrały zupełnie zmienioną postać. Przesilenie się zbliża. Saldanha cofnął się od Santarem, a główna jego kwatera znajduje się w Alcoentre, 12 mil na zachód od Cartaxo, gdzie dawniej stał z armią. Dwóch oficerów angielskich powróciło z Tores Vedras i powiadali, że tam przybyli oficerowie od hr. Bomfima i zamówili 3000 racyi dla wojska na dzień następny. Wiadomość ta dziś się potwierdziła. Tym sposobem drogę ma Bomfim otwartą do Lizbony przez Masca i Cintre, ale wątpią aby się znajdował w Cintra; inni uważają, że Saldanha umyślnie odsłonił drogę do Lizbony, aby zwabić i zbić Bomfima. Tyle jest przecie rzeczą pewną, że cała okolica, przez którą pójdzie Bomfim jest przygotowaną do powstania przeciw rządowi.

Według wiadomości z Lizbony sięgających do dnia 17. Grudnia, statek angielski »Scourge« został posłany w czasie osadzania miasta Ubes, ażeby zaślaniał Anglików w niem mieszkających. Atoli 500 guerillasów, którzy wkroczyli nie zrzadzili nikomu najmniejszej szkody. Niedługo po przyjeździe musieli się oddalić, gdyż zostali zagrożeni przez generała Schwalbacha.

Saldanha i Das Antas stoją ciągle beczynnym jeden naprzeciwko drugiego. Pułkownik Wylde dnia 14. Grudnia odwiedzał znowu Saldanhę w Kataro. — Das Antasowi udało się hrabiów Bomfim i Mouzinho wysłać

z oddziałami ku północy, zdaje się to być wieścią prawdziwą. Ale nie jest do prawdy podobnym, ażeby pułkownik Lapa miał zostać porażonym przez Bonfima pod Ourem, jak też było bajką, iż Das Antas poniósł klęskę. Wszystkie wiadomości nie zgadzają się z sobą i jedna ciągle zbija drugą. Rząd listy przybywające z teatru wojny chwytają i tylko to rozgłasza, co mu jest przydatnym. Stanowisko obudwu wodzów wojska królowej bardzo kłopotliwe, bo przed sobą mają powstańców Coimbry pod margrabią Loulé we 4,000 i czterestu działami, oraz guerillasów hrabiego Villareal; od tyłu zaś hrabiego Bomfima w 2,000. Jeżeli Lapa i Ferreira jeszcze nie zostali pobitymi, to lada dzień spodziewać się tego mogą.

Z Oporto sięgają doniesienia do dnia 20. Grudnia, ale nie zawierają nic o zaczepieniu miasta przez barona Casal, którego już dnia 10. miano oczekiwać. Casal stoi podobno ciągle z 2,000 wojska pod Vallorgo na 10 mil portugalskich od Oporto. Książę Terceira siedzi ciągle jako więzień w zamku de Foz. Podług jednej pogłoski junta oporcka miała wnieść w układy z Macdonaldem naczelnikiem oddziału migueloskiego złożonego z 2,500 ludzi; podług zaś drugiej miano w Oporto oczekiwać Das Antasa z główną siłą. Pewnie i jedno i drugie zmyślone.

W samej Lizbonie ma panować wielkie wzburzenie; wojska uderzały kilkakrotnie na lud i mnóstwo osób powięzono.

A u s t r y a.

Wiedeń, dnia 1. Stycznia. — Z Wiednia do Berna (Brünn) jest już wyciągnięty telegraf elektromagnetyczny i próby nim robione udały się jak najlepiej. Można posłać wiadomość i mieć odpowiedź w ciągu dwóch minut. Linia telegraficzna pójdzie obok żelaznych kolei od Berna aż do Pragi, a od Wiednia do Pesztu.

W pawilonie wielkiego szpitala, w którym leżą położnice, zakorzeniła się morowa zaraza, która dwie trzecie kobiet sprzątnęła. Diagnoza tej choroby pokazuje się w tyfusie bardzo złośliwego charakteru, a chwytającego się mózgu i niższych wnętrzności.

Policja niedawno wpadła na trop bardzo znacznej bandy, która się składała ze samych służących dworskich, rozmaitych panów. Kradli oni bardzo systematycznie i wynosili na jeden folwark za miasto. Miał do nich należeć także jeden ze sług arcyksięcia Karóla. Nagromadzili rzeczy niezmiernie kosztownych, z których naturalnie znaczna ilość już posprzedawana została. Dozorca tego składu był także służący, który uchodził u swego państwa za bardzo rzetelnego i zupełnie przykładowego człowieka.

Wiedeń, dnia 3. Stycznia. — Na nowy rok nie było obiadu u księcia Metternicha, dla tego, że brat księżnej hrabia Wiktor Cichy wypadł z pojazdu i kark skrzył. Salon księżnej będzie więc przez pewien przeciąg czasu całkiem zamknięty.

Od przyjazdu barona Rotschilda nie się u nas nie zmieniło pod względem giełdowym i pieniężnym. Nie słyhać już o nowych bankructwach.

Kraków, dnia 31. Grudnia. — Przybywają tu codziennie strzelcy graniczni, którzy mają osadzać granice od Rosyji i Prus. Stacya w Chelmku naprzeciw Nowego Berunia jest już urządzona, ale towary nadechodzące z Prus, do tego czasu jeszcze cią nie opłacają. Sądzone, że zacznie być pobieraniem od 1. Stycznia, ale przecie musiałyby wprzód być wydane jakie ogłoszenie. Papier stemplowany jest ciągle po dawnemu używany, a nawet znak wodny r. 1846. został w nim teraz na rok 1847. zamieniony.

N i e m c y.

Gazeta Akwizgrańska z 3. Stycznia zawiera następujący artykuł: znów stało się od niejakiego czasu bardzo ulubioną zabawką Niemców, najgrawać się z Francuzów, jest to niebezpieczny koncept, czy się ten naród poczytuje za przyjaciela, czy też za nieprzyjaciela. W pierwszym przypadku odpycha go się od siebie, w drugim przychodzi się do kładzenia zbyt drobnej na niego wartości, a to niedobrze wystawiać sobie swego nieprzyjaciela zbyt słabym, a zwłaszcza jeżeli on raz już pokazał, jak się we znaki dać umie. Zaufanie do siebie może przyprawić o nieszczęścia, jak już raz zrobiło. Prawdziwy patriotyzm napomina tylko, aby się ciągle mieć na ostrożności, i żeby naród był zawsze w pogotowiu na każdy wypadek. Patrzy się krzywo na Francuzów i na ich wady. Mają je, bo żaden naród nie jest od nich wolnym, ale skoro pomimo swych wad odegrali tak wielką rolę w nowszej historii, skoro duchowo i materialnie, mogli tak długo panować nad światem, to ich słabości muszą w sobie nosić zaród na wielkość. Rzeczywiście zwykło im się czynić wyrzut egoizmu i przeceniania własnych sił — istotnie szkodliwe przymioty, ale one są tylko przesadą uznawania swęj godności. My Niemcy niegrzeszemy w tym względzie, szanujemy poświęcenie, uznajemy sprawiedliwość, jesteśmy sprawiedliwsi nawet względem drugich, jak względem siebie, ale czyliż stoimy wyżej? Mamy cnoty człowieka prywatnego, ale nam brak cnoty narodowej, kiedy o Francuzach właśnie przeciwnie powiedzieć można. Francuzi myślą o sobie za wiele, ale cóż w tym dziwnego, kiedy rzeczywiście upatrują w sobie siłę, a my od wieków dopomagaliśmy im tylko, aby tak o sobie myśleli. My jesteśmy skromniejsi, bardziej ustępujący, ale dokądże nas to przywiodło? Nietylko Francuzom samym, jako ludowi brakuje tej powabnej skromności, ale nie ma jej Anglik, Amerykanin, ani Rosyjanin. Dla tego, że się wszyscy czują mocnymi, że każdy pojedynczy uważa się za reprezentanta silnej potęgi i siłę ogólną czuje indywidualnie w sobie.

Anglik nietak często tem pluska, ale za to w gróbszy sposób. Francuz robi to daleko grzeczniej, ale częściej. Wszyscy się trzymają mocno gruntu na którym stoją, a my sami wznosimy się do kosmopolityzmu i dla tego grunt nam z pod nóg uchodzi. Poprawiło się to prawda poniekąd i u nas, ale tylko dla tego żeśmy przeszli ostrą szkołę, lecz jednakże trzeba nam dobrze pamiętać, iż nam bardzo wiele niedostaje do tego odłączenia się narodowego, które czyni tak silnymi inne narody; brakuje nam też bardzo wiele do duchowej jedności, która u drugich narodów stanowi prawdziwe źródło potęgi. My niejedno poczytujemy za słabość u przeciwników, bo sądzimy wszystko podług stanowiska branego względem ludzi prywatnych ale nie względem narodów. Trzebaby życzyć, żeby i nam się cokolwiek tych słabości okroiło; ażebyśmy nabrali nieco zaufania do siebie samych, które się częstokroć wydaje tak bardzo śmiesznem, a które rzeczywiście pomimo wszelkich frazesów, stanowi coś wielkiego, bo spoczywa na wolnej podstawie, jak w Anglii i Francji, na uczuciu siły fizycznej i politycznej wolności. Tym jedynie sposobem i my możemy być w stanie, chwycić się polityki na wielki rozmiar; trzymać się systemu, który w tych krajach jawnie i skrycie nie jest zaniedbany. Gdzież nasza polityka, gdzież korzyść z niej, którą nam przyniosła? Jakież tymczasem Francja porobiła postępy, wśród najtrudniejszych okoliczności. Osiedliła się w Hiszpanii i we Włoszech i bez wielkiego chałasu, zamyśla wielkie dzieła przywieść do skutku, które Napoleon przepisał, ale którego nie był w stanie spełnić: o to morze śródziemne zamienić w morze leżące pomiędzy państwami ulegającymi Francji. Już teraz jak w kleszczach trzyma to morze na około, a jak Anglii wzbroni do niego przystępu, to i wypowie, że nad niem panuje. Zarzucają Francji, iż z bejem tunetańskim odgrywała komedię, robiła jeszcze gorzej, bo pokazywała widocznie, że innemu panu odmawia wazala. Ale ten wazal faktycznie, już dawno niepodległy, a utrzymać go przy niepodległości trzeba koniecznie Francji, jeżeli chce być pewną swoich posiadłości. I cóż przez to dokazała Francja, o to opanowała Algier, a drugie mocarstwa ani słowa na to niepowiedziały. Ale takie postępowanie jest niegodne, bezprawne względem monarchy uznanego, jakim jest sultan. Taki wyrzut nie może być szczerze zrobionym. Wiadomo, że porta tylko właśnie dla tego stoi i jeszcze dyszy, iż się względem jej podziału ułożyć nie można. Niechodzi tam wcale o prawo tylko o niełatwość zaspokojenia każdego stósowną częścią łupu. I Greeya była krajem, który prawnie należał do Turcyi. Grecy wystąpili, jako buntownicy przeciw swęj prawęj władzy, a przeciw oderwały ich od niej mocarstwa i słusznie. Nie mamy zamiaru Francuzów daleko nad nas wywyższać, ale z patriotyzmu nie chcemy ich widzieć poniżanymi. Niewierzmy także w ziszczanie pięknego snu, że Francja i Niemcy mogą na długi czas być ze sobą sprzymierzonemi, lubo to sprzymierzenie, byłoby niezmiernie zbawiennem dla obudwu narodów i całego świata. Ale właśnie ponieważ powinniśmy się mieć na baczności, aby Francja przeciw nam niewystąpiła, przeto powinniśmy mieć i jasne pojęcie niebezpieczeństwa, jakim nam zagrażać może; powinniśmy uczyć się od niej, unikać jej wad, a przejmować jej zalety, jakkolwiek te zalety tracą nieco chępliwością. Nie masz dobrej roli, na którejby się zielska snadno nierzucały.

Frankfurt n. M., dn. 1. Stycznia. — Początek roku nie jest wcale pocieszający bieda materyalna ogromna, którą podnosi jeszcze tegość zimy; widoki polityczne na wszystkie strony niepocieszające. Za kilka dni dowiemy się kto do zerwania przyjaźni dał powód czy Guizot, czy Palmerston. Będziemy widzieli płacz parlamentarski i urzędowe łzy z powodu zajęcia Krakowa, nad polską narodowością. Wszystkich wypadków politycznych, dzisiaj nie ma co wyliczać, bo żadnego rozumieć nie można. Urquhart znany angielski pisarz polityczny posądza Palmerstona, iż skrycie pracował ku temu, aby małżeństwo królewicza Montpensiera, przyszło do skutku, iż intrygował, aby niby był oszukany w tej sprawie, a to jedynie dla tego, żeby zakłócić Francją z Rosyją i niebać się ich przymierza. Uważa on Palmerstona za przyjaciela Rosyji, a do tego razem za dziennikarza i ministra; nikt lepiej nie umie wywodzić artykułami publiczności w pole i u nikogo bardziej jak u niego nie mogą się różnić słowa od czynów.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Umieszczamy tu jeszcze dość ciekawe wydarzenie, którego prawdziwość urzędownie jest stwierdzona. W Sniatynie, miasteczku obwodu Kołomyjskiego, kobieta 34letnia powiła dnia 29. Listopada r. z. czterech chłopców, zupełnie zdrowych i bez najmniejszej wady organicznej. Najszczególniejszą zaś rzeczą w tém wydarzeniu jest, że ojciec tych dzieci Grzegorz Karpuk, mularz, mający lat 46, po raz trzeci już ożeniony, miał z pierwszą żoną w 12letnim pożyciu 7 dzieci, a w tej liczbie 2 bliźnięt; z drugą w 14miesięcznym pożyciu jedną córkę; z trzecią nareszcie, z którą już 12 lat żyje, 4 pojedynczych dzieci, 2 bliźnięt, a teraz nareszcie czworo tych bliźnięt na raz. Rodzice tak licznem pobłogosławieni potomstwem są przytém tak biedni, że dla zaspokojenia pierwszych potrzeb lekarz miejski doktor medycyny pan Plohn za wiedzą urzędu miejskiego zrobił składkę między znajomymi, i uzbierał 60 zr. 56 kr. m. k. Jeźliby kto z przyjaciół ludzkości, przez wzgląd na smutny stan rodziców, mających obowiązek

utrzymania i wychowania rodziny tak niezwyčajnym sposobem zwiększo-
nej, chciał w stolicy naszej przyczynić się jakim datkiem do uposażenia
tych czworga bliźniąt, zawiadamiamy, iż pan Mülling, właściciel apteki
przy ulicy halickiej w Lwowie, przyjmuje składki na ten cel, i pokwito-
wawszy z onych postara się, aby doszły rąk właściwych.

Jeńcy wojenni. — Nikt zapewne nie doznawał sroższego losu nad
jeńców wojennych w dawnych czasach. Scytowie poświęcali Bogom każde-
go setnego, Sasowie każdego dziesiątego jeńca; u Scytów zaś reszcie jeń-
ców ucinano nosy. Pojmani w bitwie pod Egos-Potamos obywatele ateńscy,
w liczbie 3000 zostali wszyscy straceni. Po zdobyciu Teb zamieniono
wszystkich mieszkańców bez wyjątku w niewolników, a znaczną część
zabito. Po zajęciu Tyru, kazał Alexander wielki 2000 jeńców ukrzy-
żować, a ojciec jego Filip, po zwycięztwie nad Onomarchem 5000 w mo-
rze wrzucić. Bazyleus II. kazał 14,850 Bulgarom oczy wylupić, co także
Greecy z 800 Rusinami po bitwie pod Warną uczynili. Przeciwnie Świa-
tosław kijowski kazał 20,000 pojmanych Bulgarów wbić na pal. Sławny
bohater Ryszard Lwie-serce, kazał po zdobyciu Ptolomaidy 2500 jeńców
w pień wyciąć, Henryk V. król angielski, po zwycięztwie pod Azincourt,
wszystkich Francuzów pościnać. W ciągu całego 14go stolecia, Francuzi
i Burgundczykowie wcale sobie pardonu nie dawali. W r. 1467., podczas
wojny domowej w Czechach, wyrzezywano jeńcom krzyże na czole; wro-
cławski zaś dowódzca Skop, kazał pojmanym Czechom, kielichy na skroni
wypalać.

Jakim sposobem młode wino w stare przemienić? Uczy nas
tę tajemnicy pewna gazeta Piemontka, która podchwyciwszy ją przypad-
kiem u włoskich gospodników, publicznie ją teraz ogłasza. Podług tego
nowo odkrytego przepisu ściągają się młode wino do butelek, które wprzody
dobrą starą winem napełnione były, i zostawia się w każdej butelce na
jakie pół lampki próżnego miejsca. Zakorkowawszy starannie te butelki,
stawia się je do gorącej wody, mającej około 60 stopni Reaumura, i daje
się im stać w niej z godzinę. Potem przelać wino w inne butelki i nale-
życie je zakorkować. Ten zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, bywa
we Włoszech bardzo często i z tak pomyślnym skutkiem używany, iż naj-
lepsi znawcy win dają się zwieść bukietem, który przyrządzone tak młode
wino przybiera.

Chińska rada przeciw głodowi. — Często już zdarzał się głód
w Chinach, i przeto od dawna tam myślano, jakby mu najskuteczniej za-
radzić. Uczony francuzki Julien, przedłożył francuzkiej akademii umiejęt-
ności i sześciotomowe dzieło chińskie, zawierające opis i rysunek 415
roślin, których liście, łodygi, i korzonki mogą być używane za pokarm
w razie głodu. Autorem tej książki jest piąty syn cesarza Hongwu, zało-
życiela dynastji Ming, około roku 1378. Dzieło to zostało w r. 1600.
przez sławnego ministra i uczonego Syn-Kuang-ki uzupełnionem, i uczy —
jak owym 415 roślinom i krzewom odejmować ich gorycz i szkodliwość,
i za pomocą stósownej przyprawy, smaczniemi i pożywnemi je uczynić. Ile

razy która prowincya cesarstwa chińskiego na głód jest narazona, każe rząd
tysiące egzemplarzów tego dzieła drukować i bezpłatnie pomiędzy lud
rozdawać.

O postępie fabrykacyi szalów we Francji podaje Constitu-
tionnel następującą wiadomość: »Od początku fabrykacyi szalów aż do
ostatnich dwóch lub trzech lat, najrzeczniejsi fabrykanci francuzcy nie wy-
rabiali ani jednego szalu, nie stosując się tak co do delikatności tkani, jako
też i deseniów jak najściślej do wzoru indyjskich szalów. Indyjscy zaś
fabrykanci mniemali, iż mogą posyłać do Paryża najpośledniejsze towary,
a już samo słowo: »prawdziwe szale indyjskie« zabezpieczy im pierwszeń-
stwo przed krajowemi wyrobami, Tymczasem rzecz się zmieniła. Od czasu
wielkiej wystawy przemysłowej, uczynili fabrykanci francuzcy tak znaczny
postęp w delikatności i jednostajności tkani, jako też w kolorach deseniów,
iż damy nasze już teraz piękny długi kaszmirowy szal francuzki po 600—
800 franków nad prawdziwe szale indyjskie po 1500—1800 fr. przenoszą.
Toż samo tycze się czworograniastych szalów francuzkich po 350—400
fr., które teraz powszechnie większą wziętość mają, niż takież szale indy-
jskie po 800—1000 fr. Jestto bardzo pomyślnym znakiem dla fabrykacyi
francuzkiej.

Świece pachnące. — Fabrykant świec Fleuri w Marsylii, sporządza
nowy gatunek świec, które osobliwie na Wschód w znacznej ilości wywo-
żone bywają. Ronia one paląc się, woń bardzo przyjemną, i mogą przeto
w wielu okolicznościach miejsce perfum zastąpić. Tenże sam fabrykant
wyrabia także chemiczne różnobarwne świece, które przy iluminacyach,
uroczystościach i t. p. wielce się do ozdoby przyczyniają, o ile że bardzo
piękny widok sprawiają, i dla swojej nowości, są nadzwyczajnie chwalone.

Doskonałość słuchu. Ślepi uzyskują przez wprawę tak wielką
czułość w końcach palców, iż nie tylko kształt ciał, ale często nawet i barwę
ich przez obmacanie poznać mogą. Ztądto pochodzi, że ślepi wypukłe pi-
smo czytać mogą, i najtrudniejsze wykonują roboty, do których bardzo
dobrych oczu potrzeba. Pewien wychowanek paryzkiego zakładu ochrony
dla ślepych, wybrał się obecnie w podróż — jak ją sam mieni — artysty-
czną, która mu się zapewne nie źle opłaci. Celuje on nie tak doskonałością
zmysłu macania, jak raczej osobliwą tkliwością słuchu, która do tego
stopnia jest posunięta, iż zdolen jest zrozumieć treść pisma z szelestu pióra,
rysującego litery na papierze.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 8. Stycznia 1847.

Pszenica . . .	2 Tal. 27½ sgr. do 3 Tal. 2½ sgr. za wiertel,
Zyto	2 " 20 " do 2 " 25 " " "
Jęczmień . . .	2 " 5 " do 2 " 15 " " "
Owies	1 " 10 " do 1 " 12½ " " "
Tatarka	2 " 5 " do 2 " 15 " " "

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj wycieczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 ⁰/₁₀₀ Trallesa Tal. 24 do 24½ w większych
ilościach.

Zalobne nabożeństwo za duszę św. p.
Dra. Marcinkowskiego odbędzie się
w Szremie w kościele Pofranciszkańskim
o godzinie 10tej zrana w dniu 30. b. m.

OBWIESZCZENIE.

W ciągu miesiący Stycznia i Lutego r. b. będą
ze starszych plantacyj twierdzy tutejszej cięte
chrust i gałęzie,
kije łożowe i
witwina dla koszopleciarzy
i drogą publicznej licytacyi najwięcej ofiarują-
cym za gotową zaraz zapłatą przedawane. Tym
końcem wyznacza się termin na każdą środę o
godzinie 2. przy bramie wychodowej ku Szlą-
gowi. Pierwszy termin sprzedaży odbędzie się
dnia 13. m. b. Bliższe warunki można każdego
czasu przejrzeć w biurze naszym i przez tego
oznajmione będą w terminach sprzedaży.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1847.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Sprzedaż gazoeteru.

Nowa fabryka gazu, wydająca gaz,
który rzucając mocne światło i wolnym bę-
dąc od wszelkiego **odoru**, zasługuje słusnie
na pierwszeństwo przed wszelkimi innymi ga-
zami, postawiła mię w możności przedawania
od dziś dnia, dobrze wymierzonej kwarty po
10 sgr. Każdy kupujący odemnie gaz prze-
kona się o prawdziwość tego, co tu o gazie moim
donoszę.

Beer Mendel

w Poznaniu, w starym rynku pod Nr. 88.

Praktykując dotąd w Szamotułach, prze-
niosłem się obecnie do tutejszego miasta.

Kościan, w Styczniu 1847.

Dr. Cohn,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

W niedzielę dnia 10.
Stycznia pierwsza
wielka reduta w sali ho-
telu Saskiego, na którą
uprzejmie zaprasza
G. E. Roggen.

Kapelusze słomiane do prania i
przerabiania na formę modną przyjmują od dziś
dnia **M. Vetter & Comp.**

Świeże wielkie zające sprzedaje po 15 sgr., a
piękną sarninę w całości lub czaszkowo ofiaruje
po cenach umiarkowanych **Stiller.**

Ceny targowe w mieście POZNAŃU.	Dnia 8. Stycznia 1846. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2 11 1	2 24 5
Zyta	2 8 10	2 15 7
Jęczmienia dt.	1 20	2 6 8
Owsa	1 5 7	1 7 9
Tatarki dt	1 27 9	2 2 3
Grochu	2 15 7	2 20
Ziemniaków dt.	— 22 3	— 26 8
Siana cetnar	— 17 6	— 20
Słony kopa	7	8
Masła garniec	1 25	2

Nazwy kościołótów.

W kościele katedralnym	W niedzielę dnia 10. Stycznia 1846. r. będą mieli kazanie	
	przed południem.	po południu.
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	X. Man. Amman.	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—
Franciszcz. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	- Pr. Fromholz.
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kler. Waleński.	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Kandydat Freischmidt
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	—
W kościele garnizonowym	Kazu. dyw. Niese	—

W ciągu tygodnia od dnia
1. do 7. Stycznia.

urodz. się	umarło		ślub wzięło par	
	chło- peów	dzie- wczat		plec. męsk.
—	—	—	—	—
2	4	—	—	—
2	2	—	4	—
3	5	2	2	—
—	—	—	—	—
—	—	—	—	—
—	—	—	—	—
3	3	3	6	2
—	1	—	3	1
—	2	5	2	1
Ogółem	10	17	12	17